(fot. archiwum prywatne)

Ci żydowscy aktorzy są, w jakimś sensie, naszymi przodkami

GDAŃSK // Chciałem nawet pogadać z obecnym notariuszem, czy wie, że tutaj kiedyś pracował notariusz żydowski… Ale niby skąd miałby to wiedzieć? – zastanawia się Mieczysław Abramowicz, autor książki „Teatr żydowski w Gdańsku 1876-1968”.

Gabriela Pewińska - Jaśniewicz // 2.04.2022 / 07:00

Ludzie, którzy przed wojną tworzyli gdański teatr żydowski. Podczas swoich wieloletnich badań nad tą sceną, by tak rzec, zaprzyjaźnił się pan z nimi?

Niektórych szczerze polubiłem. Na pewno należy do nich Max Baumann, prawnik. Przez wiele lat gdański notariusz. Przede wszystkim jednak poeta i dramaturg. Napisał kilka sztuk teatralnych, większość nie została zrealizowana, ale „Glückel Hameln – żądam sprawiedliwości” z lat 30. zrobiła furorę. A to głównie dlatego, że wystawiła ją największa aktorka sceny żydowskiej Ida Kamińska. Zagrała ją najpierw w Łodzi, potem w Warszawie i w Krakowie. Na publiczności żydowskiej spektakl ten zrobił ogromne wrażenie.

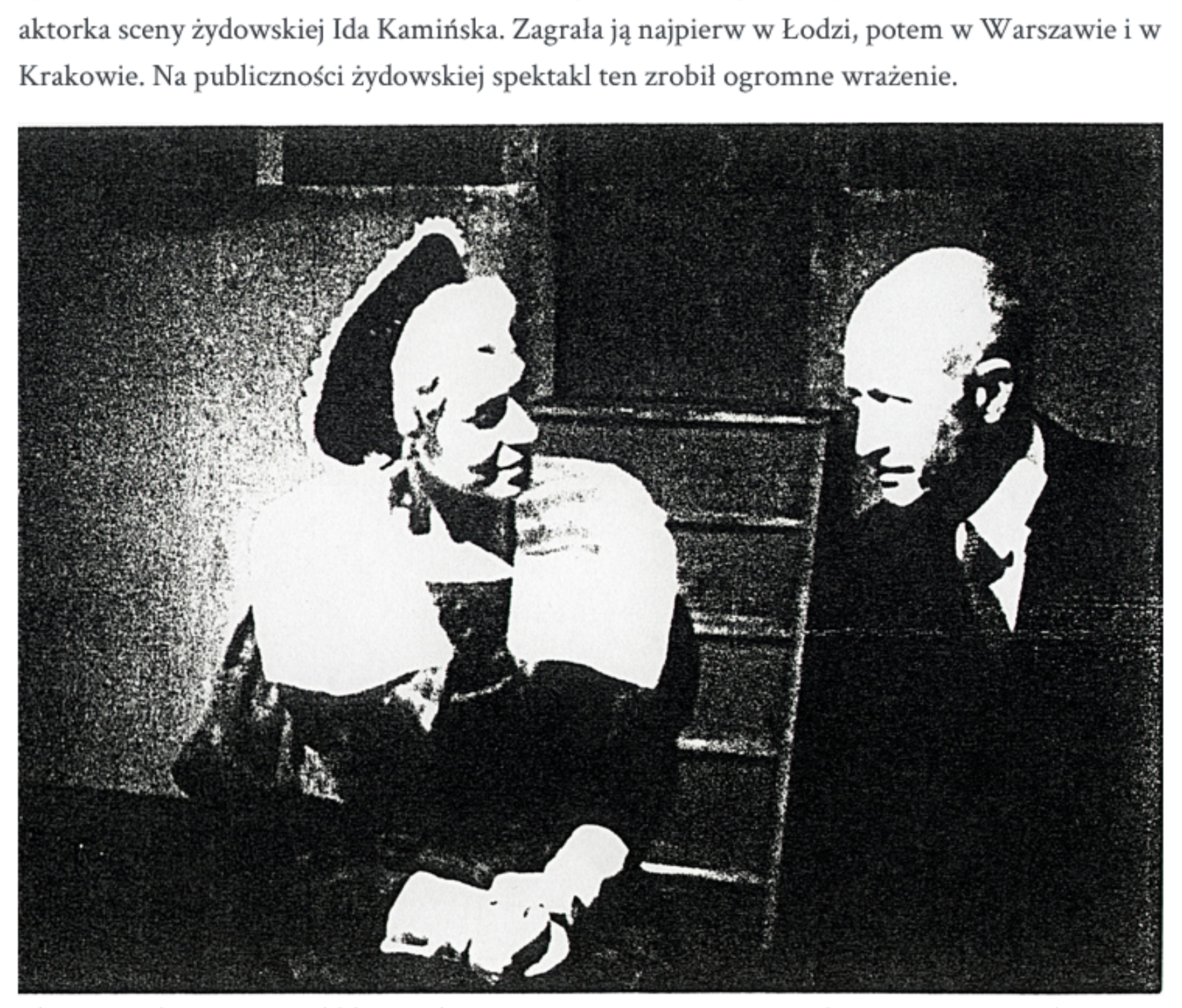

Ida Kamińska w stroju Glikl Hameln i Max Baumann po warszawskiej premierze sztuki, 14 maja 1938 (ze zb. M. Abramowicza)

„Po ostatnim opadnięciu kurtyny zerwała się burza oklasków i głośne wywoływanie Idy Kamińskiej i jej zespołu na proscenium. Aplauz nasilił się, kiedy stało się wiadome, że na widowni zasiada autor sztuki. On również został owacyjnie uczczony” – zanotował w maju 1938 roku berliński dziennikarz. O czym opowiadała sztuka Baumanna?

Ida Kamińska pisała o niej tak: „Sztuka opowiadała o wydarzeniach z życia Żydów w Hamburgu w siedemnastym wieku, ale można było doszukać się w niej wyraźnych aluzji do prześladowania Żydów we współczesnych Niemczech. Główna bohaterka, żądająca sprawiedliwości od burmistrza Hamburga, występowała w imieniu Żydów na całym świecie, a zwłaszcza w rejonie wpływów Hitlera”. W latach 30. w Polsce, ale szczególnie w Wolnym Mieście Gdańsku, wymowa tego tekstu była wyjątkowa. Ida Kamińska wracała do niego jeszcze po wojnie. Wystawiła ją kilkakrotnie w teatrze żydowskim imienia swojej matki Racheli Ester Kamińskiej, a także w Nowym Jorku oraz w Izraelu.

Pisał pan, że w 1933 roku, gdy naziści wygrali wybory i rozpoczęło się „odżydzanie Gdańska”, Baumann pisał: „Największe niebezpieczeństwo dla nas, Żydów, nie polega na tym, że gdzieś w świecie będą nas prześladować. Ono tkwi w tym, że będzie się usiłowało odebrać nam poczucie naszej wartości, to, co jest najważniejsze w życiu, co nazywamy kulturą. Być Żydem dzisiaj jest z pewnością ciężkim losem, ale jest to również wielka moc”… Jakie były dalsze losy Baumanna?

Zdążył wyjechać z Gdańska przed wybuchem wojny. Osiadł najpierw w Anglii u swojej córki, potem wyruszył do Szwecji, gdzie w 1953 roku zmarł. Zalazł mi za skórę…

Dlaczego właśnie on?

Może dlatego, że nie był artystą z urodzenia, tylko marzył, by nim być i mu się to udało? Narobił szumu tym swoim pisaniem… Jego życie w Gdańsku było fascynujące. Był członkiem tutejszej loży masońskiej, cenionym prawnikiem, sporo publikował w gdańskiej prasie żydowskiej. Chodziłem po Gdańsku jego śladami.

ulotka

Ulotka-program sztuki Ciężko być Żydem Szolem Alejchema, Teatr Żydowski w Gdańsku, 1935 (Centralne Archiwum Historii Narodu Żydowskiego, Jerozolima)

Co to za miejsca?

Wiem, gdzie mieszkał, gdzie była jego kancelaria notarialna.

Gdzie była?

Na Ogarnej. Niesamowite, ale tam dziś też jest… kancelaria notarialna. Dokładnie w tej samej kamienicy! Chciałem nawet pogadać z obecnym notariuszem, czy wie, że tutaj kiedyś pracował notariusz żydowski… Ale niby skąd miałby to wiedzieć? I dlaczego miałoby to go interesować?

Drugą ważną dla mnie osobą z kręgu twórców teatru żydowskiego w Gdańsku jest Rudolf Zasławski, aktor, reżyser, dyrektor teatrów. W drugiej połowie lat 30. był kierownikiem artystycznym gdańskiego teatru żydowskiego. Przyjechał tu już jako słynny artysta, znany powszechnie w środowisku. Zaczynał swoją karierę na Ukrainie, tam się urodził. Po rewolucji październikowej był nawet dyrektorem Państwowego Teatru Żydowskiego w Kijowie, potem działał w Warszawie, w Wilnie. Dzięki niemu repertuar gdańskiego teatru żydowskiego trochę się zmienił. Doszły, oprócz prostych, ludowych operetek, dzieła wybitnych twórców żydowskich. Zasławski ściągnął też ze sobą kilka znakomitych aktorek i świetnych aktorów, m.in. swojego przyrodniego brata Szlojme Naumowa.

Rudolf Zasławski

Rudolf Zasławski w roli Tewji mleczarza, rys. Feliksa Frydmana („Literarisze bleter” 47/1937; Biblioteka Narodowa w Warszawie)

Z Zasławskim wiąże się pewna tragikomiczna historia…

8 czerwca 1936 roku prasa żydowska w Polsce i na świecie (m.in. w Stanach Zjednoczonych) przyniosła wiadomość o jego śmierci w Gdańsku. Te same gazety pisały następnego dnia, że aktor jednak żyje i pracuje. On sam zamieścił w kilku żydowskich czasopismach żartobliwy „list otwarty” pod tytułem *„W jaki sposób umarłem”*. Niestety, rok później, podczas przygotowywania spektaklu w Buenos Aires Zasławski zmarł, mając ledwie 50 lat. Poprzez znajomych z Buenos szukałem jego grobu. Nie odnalazłem, jedynie w księdze pogrzebów natrafiłem na zapis o pochówku.

Gdzie miał swoją siedzibę i jaką miał pozycję teatr żydowski w Gdańsku?

W Wolnym Mieście Gdańsku Teatr Żydowski występował głównie w sali Cafe Krantor przy Breitgasse 83 (ul. Szeroka) oraz we własnej sali w Żydowskiej Hali Sportowo-Widowiskowej przy Schichaugasse 6 (ul. Jana z Kolna). Chodzili tam wyłącznie Żydzi. I wśród Żydów był szalenie popularny. Ale to przede wszystkim była wolna strefa, zwłaszcza od nazistów.

> *CO WAŻNE, WIDOWNIA TEATRU ŻYDOWSKIEGO SKUPIAŁA W JEDNYM MIEJSCU WSZYSTKICH ŻYDÓW. SPOŁECZNOŚĆ ŻYDOWSKA W WOLNYM MIEŚCIE GDAŃSKU SKŁADAŁA SIĘ Z DWÓCH DUŻYCH GRUP: ŻYDÓW WSCHODNICH, IMIGRANTÓW ŚWIEŻEJ DATY, ORAZ TZW. ŻYDÓW NIEMIECKICH, CZŁONKÓW OD DAWNA ZASYMILOWANYCH RODZIN. PRZEDSTAWICIELE OBU TYCH SPOŁECZNOŚCI SPOTYKALI SIĘ NA WIDOWNI TEATRU ŻYDOWSKIEGO.*

Jaki poziom prezentowały tamte przedwojenne przedstawienia?

W Gdańsku byli znakomici żydowscy aktorzy. Zasławski był przedstawicielem starej, XIX-wiecznej szkoły aktorstwa, preferował teatr gwiazdorski, sam był wielką gwiazdą. Pod koniec lat 30. występowały na gdańskiej scenie takie znakomitości jak Jonas Turkow i jego żona Diana Blumenfeld. Turkow był wziętym aktorem teatralnym i filmowym, ukończył polską szkołę teatralną. Był świetnie wykształcony. Wprowadził do repertuaru nie tylko dobrą dramaturgię żydowską, ale też literaturę polską i światową. Przygotowywał swoje spektakle w 2-3 tygodnie, wcześniej wystarczyły na to ledwie… dwa dni. Co tydzień była nowa premiera.

Wilhelm Theater

Wilhelm Theater przy Długich Ogrodach, pocztówka z 1904 (ze zb. M. Abramowicza)

Próbował pan na podstawie znalezionych materiałów odtworzyć, jak wyglądały tamte przedstawienia?

Nie ocalały żadne zdjęcia. Jedynie pojedyncze recenzje w gdańskiej prasie żydowskiej.

Życie teatralne zapewne nie kończyło się na scenie. Wiadomo, gdzie żydowscy artyści spotykali się poza teatrem?

Wiadomo, ile zarabiali.

Ile?

Nędznie. Na tyle, że zastanawiali się nawet, by zlikwidować teatr i wyjechać z Gdańska. Sytuację uratował Związek Kulturalny Żydów Wolnego Miasta Kulturbund, który wyasygnował odpowiednie kwoty na honoraria. Wiemy, że aktorzy teatru żydowskiego udzielali się też, by tak rzec, chałturniczo. Dorabiali sobie, występując choćby na wieczorkach poetyckich, nawet w klubach sportowych…

Klamrę czasową pana książki zamyka postać wspomnianej Idy Kamińskiej. I znacząca data – 1968.

Już przed wojną próbowano ściągnąć do Gdańska jej słynny teatr. Z przedstawieniem „Glückel Hameln – żądam sprawiedliwości”. Nie udało się, bo sprowadzenie tak wieloosobowego spektaklu to były ogromne koszty. Kamińska przyjechała do Gdańska dopiero w roku 1958, i następnie w 1959, i to jest prawdziwy koniec teatru żydowskiego w Gdańsku. Data z okładki książki jest, oczywiście, symboliczna. Co prawda, miała wciąż w repertuarze tekst Baumanna, ale w Gdańsku po 1959 roku nigdy już nie wystąpiła, a po 1968 roku już nigdy w Polsce. Uznałem, że należy tę haniebną w historii polskiej kultury datę przypomnieć.

W latach 50. Ida Kamińska na Wybrzeżu nie tylko występowała, ale także z powodzeniem grała w karty.

Co roku z całą „warszawką” przyjeżdżała na wakacje do Sopotu. To było w dobrym tonie. Często widywano ją przy stoliku brydżowym. Miała rękę do kart. Talent odziedziczył po niej syn. Był światowym mistrzem brydża sportowego.

Ale Ida Kamińska nie traktowała brydża jak sport.

Legenda głosi, że, wygrywając te wszystkie partie brydżowe, jednocześnie wygrywała talony na mieszkania dla swoich aktorów. Chcę wierzyć, że to nie tylko legenda.

Praca nad tą książką mogłaby być osobnym materiałem na książkę. Pracował pan nad nią dwadzieścia dziewięć lat.

Szperanie we wszystkich możliwych archiwach, bibliotekach, prywatnych zbiorach to coś, co uwielbiam. Mogę godzinami grzebać w papierach. Dzięki takim odkryciom udało mi się na przykład skontaktować z jeszcze żyjącymi świadkami wydarzeń, dotyczy to dzieci tamtych aktorów, ludzi już dziś 90-letnich, oraz dzieci, których ponad setka wzięła udział przed wojną w dużym przedstawieniu teatralnym. Byli bardzo zdziwieni tym, że jest ktoś, i to ktoś z ich ukochanego Gdańska, kto zajmuje się czymś tak niepoważnym, jak przedstawienie dziecięce z lat 30.

Co to za przedstawienie?

Była to opera dziecięca „Podróż dookoła świata” Artura Wetziga w reżyserii Henry Prinsa. Wystawiono ją z udziałem 130 dziecięcych aktorów w sali teatralnej Strzelnicy Fryderyka Wilhelma 8 kwietnia 1934 roku. Opowiada ona historię dwóch odważnych lotników (w ich rolach Max Danziger – z którym korespondowałem przez wiele lat, aż do jego śmierci w 2014 roku – i Hans Boss), którzy odbywają pełną przygód podróż dookoła świata, by w końcu wylądować w Erec Israel, Ziemi Izraela.

Die Reise um die Erde

Tekst sztuki Podróż dookoła świata, 1934 (ze zb. M. Abramowicza)

Od kiedy interesuje się pan teatrem żydowskim w Gdańsku?

Tematyka żydowska zawsze była w naszym domu obecna. Mama, która świetnie opowiadała, wychowywała się w Chełmie Lubelskim i Włodawie, miastach w połowie żydowskich. Do opowieści z dzieciństwa dołączyła później pasja historii Gdańska, którą pięknie wzniecali moi nauczyciele. Wreszcie odwzajemniona miłość do teatru, która trwa od liceum. To wszystko składa się w jedno.

Ktoś mógłby spytać, dlaczego właściwie powinna nas interesować historia teatru żydowskiego w Gdańsku?

> *POWINNO NAS INTERESOWAĆ WSZYSTKO, CO DOTYCZY TYCH KĄTÓW, DOMÓW, BRUKU, PO KTÓRYM CHODZIMY. BEZ RZETELNEJ ZNAJOMOŚCI HISTORII NIE WIEMY, KIM NAPRAWDĘ JESTEŚMY. CI ŻYDOWSCY AKTORZY, CI WSZYSCY LUDZIE, KTÓRZY BUDOWALI TO MIASTO, WYWODZĄCY SIĘ Z RÓŻNYCH JĘZYKÓW, NACJI, DOŚWIADCZEŃ KULTUROWYCH, WSZYSCY ONI SĄ W JAKIMŚ SENSIE NASZYMI PRZODKAMI, BO PRZECIEŻ W TYCH SAMYCH MURACH, CO KIEDYŚ ONI, MIESZKAMY. CHODZIMY PRZECIEŻ TYMI SAMYMI ULICAMI. DOBRZE JEST PAMIĘTAĆ O TYCH, KTÓRZY BYLI TU PRZED NAMI, I O TYM, CO ICH SPOTKAŁO, JAK OBSZEDŁ SIĘ Z NIMI LOS. BEZ ZNAJOMOŚCI NASZEJ PRZESZŁOŚCI TRUDNO JEST BUDOWAĆ TERAŹNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ.*

WESPRZYJ NAS,
aby mieć wybór, alternatywę i dostęp do obiektywnej, wiarygodnej i rzetelnej informacji.
BEZ PROPAGANDY

Zawsze Pomorze Logo

ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE
Zaprenumeruj

WPŁAĆ WYBRANĄ KWOTĘ
10 zł 20 zł 50 zł 100 zł

WPŁAĆ DOWOLNĄ KWOTĘ
WPISZ DOWOLNĄ KWOTĘ WPŁAĆ

Komentarze

Zaloguj lub zarejestruj się aby dodawać komentarze

POLECANE ARTYKUŁY

Gabriel Pewińs // GABRIELA PEWIŃSKA - JAŚNIEWICZ
Teatr w teatrze. Bieg z Cybulskim

Gabriel Pewińs // GABRIELA PEWIŃSKA - JAŚNIEWICZ
Teatr w teatrze. Świetny blondyn

Ryszard Jaśniewicz aktor
GDAŃSK //
Ryszard Jaśniewicz patronem Sceny…

Nagrody Teatralne 2021
POMORZE //
Nagrody Teatralne za 2021 rok przyznane

Niezależny portal regionalny ZAWSZE POMORZE jest tworzony przez byłych dziennikarzy „Dziennika Bałtyckiego”, którzy w sposób bezstronny, rzetelny i staranny codziennie dostarczają Państwu najważniejszych informacji, najlepszych reportaży, wywiadów i wnikliwych analiz istotnych dla mieszkańców Pomorza. Informujemy, radzimy, uczymy, tłumaczymy, bawimy i patrzymy władzy na ręce. Każdej władzy. Zawsze kierujemy się dobrem ludzi tu mieszkających, troską o utrzymanie wolności słowa i dojrzałej debaty publicznej oraz promujemy mądre decyzje, działania i słowa w przestrzeni społecznej. Zawsze będziemy zwierciadłem pomorskich małych ojczyzn i społeczności oraz strażnikiem praworządności i demokracji. A czasem po prostu zwyczajnej, elementarnej sprawiedliwości i ostatnią deską ratunku dla zwykłego człowieka. Nasz zespół gwarantuje, że tak będzie. Zawsze. **Zawsze po stronie Czytelnika. Zawsze dla Was!**

zawsze pomorze
logo text

UL. Rajska 6
80-850 Gdańsk
(Dom Technika NOT)

tel. 881-711-011

redakcja@zawszepomorze.pl

Wydawca:
fundacja
A1PRESS
Dziennikarze dla Pomorza

REDAKCJA

Redaktor naczelny
Mariusz Szmidka

Zastępca redaktora naczelnego
Bogdana Wachowska

Szef działu internetowego
Arkadiusz Kosiński

Sekretarz redakcji
Dariusz Szreter

Dyrektor artystyczny
Krzysztof Ignatowicz

Zespół

Patrycja Cybulska // gospodarka
Małgorzata Gradkowska // edukacja
Dorota Abramowicz // zdrowie
Gabriela Pewińska // kultura
Ryszarda Wojciechowska // polityka
Jacek Wierciński // policja, prokuratura, sąd
Adam Mauks // sport, społeczeństwo
Karol Uliczny // Trójmiasto, komunikacja, samorząd
Krystyna Paszkowska // Kociewie
Piotr Piesik // Powiśle
Olek Knitter // Kaszuby, Ziemia Słupska
Karol Makurat // Fotoreporter
Anna Gawińska // Social Media

Biuro reklamy

Ogłoszenia, nekrologi, artykuły sponsorowane

Dyrektor biura reklamy
Małgorzata Borzych

Agnieszka Bartoszuk-Ścibior,
tel. 602 236 784

Ewa Waśkowicz-Rojek,
tel. 501 075 295

Masz pytania w sprawie reklamy?
reklama@zawszepomorze.pl

Chcesz zamówić prenumeratę?
prenumerata@zawszepomorze.pl

Dołącz do nas!